



# GŁOS PARAFIALNY

Parafia Świętego Krzyża w Jaworznie-Jeleniu  
nr 5 (313) – 06 marzec 2022

43-600 Jaworzno, ul. Zwycięstwa 33

konto: 95 1020 2528 0000 0502 0157 8137

<http://www.parafijajelen.pl> email: [kancelaria@parafijajelen.pl](mailto:kancelaria@parafijajelen.pl)



Kancelaria Parafialna czynna:	wtorek, czwartek:	15 <sup>30</sup> – 16 <sup>30</sup>	sobota:	8 <sup>30</sup> – 10 <sup>00</sup>
Biblioteka Parafialna czynna:	w każdą środę:	15 <sup>30</sup> – 17 <sup>00</sup>		

## Zamyślenia nad Słowem Bożym

*Pelen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła. Nic przez owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem». Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek”». Wówczas powiódł Go diabeł w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje». Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”». Zawiódł Go też do Jerozolimy, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: „Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, żeby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”». Lecz Jezus mu odparł: «Powiedziano: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”». Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego do czasu. (Łk 4,1-13)*

Będę kontemplował Jezusa, który „pełen Ducha Świętego” udaje się na pustynię. Jezus jest sam i zмага się z trudnymi warunkami pustyni. Pości, odczuwa głód i jest kuszony. Poproszę Jezusa, aby pozwolił mi pobyć razem z Nim i wejść w Jego przeżycia. Będę z Nim na modlitwie, w Jego zmaganiu się z głodem. Uważnie wsłucham się w Jego zdecydowany głos, którym odpowiada na pokusy Złego. Zauważę, że szatan zaczyna kusić Jezusa w chwili Jego fizycznego i psychicznego kryzysu, gdy „poczuł głód”. Czy nie przeżywam obecnie jakiegoś kryzysu? Czy nie mam ochoty się poddać? Wypowiem to szczerze przed Jezusem. Zwrócę uwagę na treść trzech pokus: chęć posiadania, panowania i niezależności za wszelką cenę. W pokusach kryje się tragizm ich konsekwencji: zaspokojona żądza posiadania rodzi nieodpartą chęć panowania, ta zaś prowadzi do całkowitej niezależności i samowoli. Jezus demaskuje diabelską logikę pokus. Stanowczo odpowiada własną logiką wartościowania: nie chce posiadać – wybiera ubóstwo, nie chce, aby Mu służyono – pragnie służyć, odrzuca pychę samowystarczalności – Bóg jest jedynym Panem. Jezus za każdym razem odpiera pokusy, przytaczając słowa Biblii. Życie Słowem Bożym staje się źródłem mądrości i mocy w pokusach. Będę się uczył od Jezusa mądrości odpierania pokus. Będę prosił Ducha Świętego, aby wzbudzał we mnie pragnienie pustyni i wewnętrznej ciszy. Odnowię moje pragnienie modlitwy i życia Słowem Boga na każdy dzień. Będę powtarzał: „Jezu, pomóż mi przyłgnąć do Twojego słowa”. Krzysztof Wons SDS

## Szkoła Modlitwy Człowieka Zabieganego (część 3)

### W garniturze czy swetrze?

Spotkania bywają różne. Oficjalne i jak najbardziej prywatne. Uroczyste i zupełnie zwyczajne. Trzeba się do nich przygotowywać albo i nie. A na spotkanie z Bogiem w modlitwie? Gdy prowadzisz życie dalekie od Boga, wtedy na spotkanie z Nim musisz się specjalnie nastawić: wyznaczyć miejsce, termin, zadbać o klimat i przywdziać odpowiedni strój swojego serca. Jeśli jednak starasz się zawsze być z Bogiem, takie przygotowania mają znaczenie drugorzędne. Jeśli masz już swoje lata, dobrze wiesz, że przed wyjazdem w góry warto potrenować. W miarę dobra kondycja to warunek niezbędny do tego, by uroczą wędrowką nie zamieniła się w mordęgę. Można trochę pobiegać, pograć w siatkówkę i już na podejściach powinno być łatwiej. Dobrze jednak pamiętasz, że kiedy w młodości pół dnia spędzałeś na bieganiu za piłką, żaden trening przed wyjazdem w góry potrzebny ci nie był. Bo całe życie było jednym wielkim treningiem. Podobnie można spojrzeć na kwestię przygotowania do modlitwy. Gdy prowadzisz życie dalekie od Boga, wtedy na spotkanie z Nim musisz się specjalnie nastawić: wyznaczyć miejsce, termin, zadbać o klimat i przywdziać odpowiedni strój swojego serca. Jeśli jednak starasz się zawsze być z Bogiem, takie przygotowania mają znaczenie drugorzędne. Wtedy stale jesteś blisko Niego. Jest obecny w Twoim życiu jak dobry przyjaciel. I jak spotkania z przyjacielem nie musisz umawiać, organizować i martwić się, że coś wyjdzie nie tak, tak jest i z twoją modlitwą. Jest jedno „ale”. Jak prowadzić życie z Bogiem? Czy to właśnie

nie modlitwa miała być sposobem na owo bycie blisko Boga? Racja. Ale to sprzeczność tylko pozorna. Modlitwa pomaga żyć w obecności Boga, ale jednocześnie życie w obecności Boga pomaga w modlitwie. Im więcej się modlisz, tym bardziej prowadzisz życie z Bogiem. A jednocześnie to życie w obecności Boga sprawia, że łatwiej Ci się modlić. Ty jesteś już chrześcijaninem. Ty już się mniej lub więcej modlisz. I mniej lub bardziej już prowadzisz życie z Bogiem. Masz na czym budować. Najgorzej gdybyś powiedział, że nie jesteś gotowy i w ogóle z modlitwy zrezygnował. Zacznij od codziennej modlitwy porannej i wieczornej. Choćby były bardzo krótkie rozpoczynaj i kończ dzień z Bogiem. W porannej polecaj Mu swoje sprawy, w wieczornej próbuj podsumować dzień z Bożej perspektywy. Nie zapominaj też o modlitwie przed i po jedzeniu. To drobiazg, ale go nie lekceważ. Dziękuj z serca, a nie dla żartobliwego odprawienia ceremonii. Nawet jeśli będą się z Ciebie śmiali, iż ciut dłuższa modlitwa jest skutkiem obawy, że jedzenie ci zaszkodzi. Kiedy przechodzisz blisko Kościoła, wejdź na chwilę. Choćbyś nie miał nic Bogu do powiedzenia, posiedź minutę albo dwie. Nawet milczenie może przecież tworzyć komunię. No i nie bój się modlić aktami strzelistymi. Zwłaszcza w chwilach trudnych. Westchnij za tych, którzy, jak ci się wydaje, twojej choćby krótkiej modlitwy potrzebują. Podziękuj za to, za co wydaje ci się, że trzeba podziękować. Za punktualny autobus, za uratowanie przed wypadkiem na drodze, za żonę, dzieci, za słońce, za wiatr. To naprzykrzanie się Bogu? Może. Ale On zna twoje serce. Wie, że jesteś bezinteresowny. Wie, że wszystko to robisz po to, żeby Go uczcić. Patrząc nawet czysto po ludzku i zapominając, że On jest jak kochający Ojciec, jakże miałby się na takie natręctwo zirytować? Co jeszcze? Staraj się wszystko robić tak, jakby na Twoim miejscu zrobił Chrystus. Nie ten z czasów publicznej działalności, kiedy nauczał i uzdrawiał chorych. Ten Jezus, który przez trzydzieści lat prowadził zwyczajne życie w Nazarecie. Jesteś uczniem? Pytaj, jak Jezus zachowywałby się na lekcjach i czy prosiłby o możliwość odpisania pracy domowej. Pracujesz? Zastanów się, jak Jezus odnosiłby się do twojego szefa czy ile czasu spędzałby na picu kawy. Dzieciak cię zezłościł? A jak On by zareagowałby? Bądź dla innych kierowców tak przyjazny, jak myślisz że byłby Mistrz z Nazaretu. Pomyśl, na co On wykorzystywałby wolny czas (i nie bój się, że był pracoholikiem). A podczas zabawy zastanów się, jak On by się na takiej zabawie zachowywał. Pamiętasz Adama i Ewę, jak po swoim postępku skryli się przed Bogiem? Człowiek, który popełnił jakiś grzech, zwłaszcza poważny, najczęściej robi podobnie. Złe, niemoralne życie bardzo przeszkadza w modlitwie. Trzeba wielkiej odwagi, żeby w takim stanie spojrzeć Bogu w oczy. Ale od tego trzeba wtedy zacząć. Nie bagatelizując sprawy i nie usprawiedliwiając się wyznać Bogu, że jesteś (znów?) strasznie brudny. Tak postępując obronisz się przed tym, co w grzechu najgorsze. Przed ucieczką od Boga. Być może także, dzięki Bożej łasce, staniesz się na wzór ewangelicznej jawnogrzesznicy jednym z tych, którzy bardziej kochają, bo więcej im wybaczone. Jeśli uważasz, że tak lepiej, znajdź na modlitwę stałe miejsce i stały czas. Jeśli tak lubisz, zapal sobie świeczkę lub stań przed ulubionym obrazem. Ale to mniej istotne. I tak najbardziej liczy się twoje serce. Czy się na to spotkanie cieszysz, że z jakiegoś powodu się obawiasz ważne, że chcesz Go spotkać.

## **Jak przeżyję kolejny Wielki Post? Ks. Andrzej Walerowski**

Jeśli zdamy sobie sprawę, co otrzymał cały nasz świat dzięki śmierci Chrystusa na krzyżu, to zgodzimy się, że jest rzeczą słuszną przygotować się poprzez czterdziestodniowy post do godnego uczestniczenia w świętym misterium Zmartwychwstania Pańskiego. Okres Wielkiego Postu jest dany całemu Kościołowi na szczególną refleksję i nawrócenie, czyli trwałą i głęboką przemianę wewnętrzną, która pozwala człowiekowi zbliżyć się coraz bardziej do Boga, oddalając się jednocześnie od zła i grzechu. "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Mt 16, 24). Pragnę, byście poszli w moje ślady, ale równocześnie musicie wiedzieć, co was czeka, na co się w życiu decydujecie. Trzeba wam iść bez żadnych złudzeń. Nie wystarczy się bowiem tylko zachwycić tym, co obiecuję w przyszłości. Trzeba podjąć z całą odpowiedzialnością i samozaparciem teraźniejszość. A ta, zapewniam was, nie będzie wcale dla was taka łatwa. "Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia" (Mt 10, 16-22). Żadnych zapewnień, że na tej ziemi bardzo dobrze się będzie powodziło tym, co należą do Chrystusa, że będą mieli jakieś przywileje, zaszczyty itp. Ten, kto zdecydował się pójść za Jezusem, musi być gotowy, by podzielić Jego życie i Jego dołę. Życie Mistrza, to życie bez taryfy ulgowej. Skazany na śmierć, wyśmiany, ubiczowany i wreszcie ukrzyżowany. Uczeń także musi być gotowy, by przyjąć swój los spokojnie, bez buntu. Choćby to był los najcięższy. Trzeba wziąć swój krzyż. Nie tylko na jedną, maleńką chwilę, w jakimś jednorazowym zrywie, ale na każdy dzień. Dopiero wtedy można naprawdę iść za Chrystusem. Inaczej to jest niestety niemożliwe. Krzyż to cierpienie nieuniknione, to wszystko, co jest takie trudne, nieraz bardzo bolesne, co kładzie się ciężarem na nasze barki, co przygniata nas codziennie. To choroba, kalectwo, nasze ograniczenia, nasze uzależnienia, warunki materialne, ludzie, którzy nasze życie potrafią uczynić nieznośnym itd. To, co proponuje nam Chrystus, nie jest jakimś cierpiętnictwem. On pragnie nauczyć nas podejmowania cierpienia. Nie z zaciśniętymi zębami i pogardliwą miną, ale po ludzku. Bez udawania, że to nic a nic nie boli, ale jednak z godnością. A nade wszystko z motywu miłości do Ojca i

do ludzi. Krzyż w znaczeniu chrześcijańskim - to cierpienie właśnie tak pojęte. Każdy z nas ma swój własny krzyż, na swoją miarę i swoje możliwości. Coś z nim musi zrobić. Ale co? Jest wiele fałszywych rozwiązań. Albo chce się go w ogóle odrzucić, albo przerzucić na barki innych ludzi, albo usiłuje się zagłuszyć to, co boli, jakąś przyjemnością, rekompensatą w innej dziedzinie, szukaniem zapomnienia w alkoholu, narkotykach. To jednak jest tylko oszukiwanie siebie samego. Jakie jest zatem wyjście? Otóż takie, które proponuje Chrystus. Po prostu, wziąć ten krzyż w duchu miłości, jako wynagrodzenie za grzechy swoje, jako współdziałal w Jego krzyżu, podjętym dla zbawienia świata. Ten krzyż zaczyna czemuś służyć, nie jest bezsensownym, nabiera tajemniczej wartości. Staje się krzyżem, do którego nawet z radością można wyciągnąć rękę. I spotykam często na swojej drodze ludzi straszliwie udręczonych, cierpiących, pokaleczonych ponad ludzkie siły, a jednocześnie tak bardzo pogodnych, wewnątrz rozradowanych, że przychodzi się do nich bardzo często nie po to, żeby ich pocieszać, czy podnieść na duchu, ale po to, żeby samemu doznać pocieszenia, patrząc na ich postawę. Nikt Bogu nie jest bliższy niż ten, kto przygnieciony jest krzyżem. Krzyż więc nie jest sam dla siebie, ale krzyż jest dla nowego lepszego życia.

### **Powiadam wam** (ks. Mieczysław Maliński)

Ty płoniesz. Od pierwszego uderzenia serca. I będziesz płonął aż do ostatniego oddechu.

Płonałeś jako dziecko – na miarę wiadereczka i łopatkę; na miarę podzielenia się bułką ze swoim kolegą czy koleżanką. Płonałeś jako młody człowiek – wystrzelający prawie pod niebo pomysłami, odkryciami kopernikańskimi, bezinteresowną, opętaną miłością, przyjaźniami na śmierć i życie; ambicją, pychą, pewnością siebie, zarozumiałością, niepokorą.

Aż przyszedł czas dojrzały. Płonałeś gromadzonymi pieniędzmi, interesami, ryzykiem na każdym kroku, rosnącym majątkiem. Mniejszymi i większymi oszustwami podbijałeś świat – swój świat – zawodowy, rodzinny, koleżeński.

Aż zaskoczył cię czas emerytury. To już nie płonące ognisko. To dogasające patyki. Zazdrość, gorzkość przegranego życia, nieudanych pomysłów, niedojrzałych, niezrównoważonych. To kołacze ci się po głowie, spać nie daje w nocy. Gorycz. Jedyna pociecha - udane sprawy, bezinteresowne, na które się zdobyłeś.

Satysfakcja, radość – że nie jest tak źle z tobą, że nie jesteś ten najgorszy.

Aż obali cię ostatnie uderzenie serca. I przyjdiesz do twojego wygasłego ogniska i patykami będziesz grzebał w popiele, szukając diamentu – miłości w twoim życiu. Które tak prędko przeleciało. Ale jeszcze żyjesz i póki tli się w tobie ogienek, wszystko jest możliwe. Jeszcze możesz naprawić, przebaczyć, przeprosić, pokochać.

### **Czas niepokoju i trwogi** (Irena Wielechowska)

Dzisiaj wielu ludzi zadaje pytanie:

Co z nami będzie? Co nas jeszcze czeka?

Dzisiaj gdy wojny rozlała się rzeka

I wielu ludzi na zmiłowanie czeka.

Panie ty wiesz, że nie zawsze wierni byliśmy.

Że nie zawsze dobrze się modliliśmy.

Ale ty jesteś dobry, miłosierny Boże.

Bo jak nie Ty, to kto nam pomoże?

Bo dzisiaj na świecie szalenie się zjawia.

Który chce być bogiem, władcą tego świata.

A w drugim człowieku nie widzi brata.

Nie widzi, że ludzie chcą żyć w zgodzie i miłości.

Bo w jego sercu szatan zagościł.

Więc zlituj się nad światem Wielki Boże.

Wybacz grzechy zdrady i niewierności.

Spraw by na świecie pokój zagościł.

Daj Ukrainie moc, siłę i męstwo.

Niech zgoda i pokój odniesie zwycięstwo.

## **Sprzątanie kościoła:**

**12.03. ul. Zelwerowicza od nr 19 do końca**

**19.03 ul. Rynek od nr 1 do 15**

### **INTENCJE MSZALNE 07.03.-13.03.2022R.**

#### **Poniedziałek 07.03**

**7.00** 1) + Jerzy Mazur - od sąsiadów z ul. Dolnej 2) + Paweł Grzybek - od kuzynki Elżbiety z rodziną

**17.00** + Dominik Miechowicz - od przyjaciół

#### **Wtorek 08.03**

**7.00** 1) + Dariusz Lipka - od rodziny Malarów 2) + Krystyna Lipka i syn Dariusz - od swatowej z rodziną

**17.00** + Władysława Boba - od Czesławy Smalcerz z córkami i ich rodzinami

#### **Środa 09.03**

**7.00** 1) + Radosław Larysz - od rodziny Bartusiów z Przeciszowa 2) + Stanisław Lipka - od rodziny Palków

**17.00** 1)+Stanisław Proksa w 11 rocznicę śmierci 2) +Władysława Kazimierz Żurawik Józefa Jerzy Proksa  
**Czwartek 10.03**

**7.00** 1) + Mieczysława Banasik - od burmistrza Libiąża oraz kolegów i koleżanek córki Romy z U M w Libiążu

2) + Stanisław Lipka - od Zofii Pluta z rodziną

**17.00** + Mieczysław Żurawik - od Bronisława i Henryka Wilkosz z rodzinami

**Piątek 11.03**

**7.00** 1) + Sebastian Brożek - od rodziny Bożek 2) + Stanisław Ussarz - od swatowej Józefy

**16.15 Droga Krzyżowa dla dzieci**

**17.00** 1) + Henryka Żurawik - od Ireny Grzybek z rodziną 2) + Karol Helena Bańkowscy i rodzice

**17.30 Droga Krzyżowa**

**Sobota 12.03**

**7.00** 1) + Janusz Czak - od sąsiadów Widerskich z ul. Pułaskiego z Jaworzna

2) + Przemysław Taborski - od taty z synami

**17.00** + Jan Jużkiewicz - od Edyty Kotara z rodziną

**NIEDZIELA 13.03**

**7.00** 1) + Franciszek Knapik - od żony 2) + Stanisław Smalcerz i rodzice

**9.00** 1) + Stanisław Lipka - od Tomasza i Lucyny z rodziną 2) + Ewa Pietrzak w 1 rocznicę śmierci

**11.00** Ludwik Pypłacz w 35 rocznicę śmierci i rodzice z obu stron

**15.00 Gorzkie Żale, Msza św.** + Janusz Krupa w 1 rocznicę śmierci - od mamy i siostry z rodziną

**18.00** Dziękczynna za otrzymane łaski i o dalsze Boże błogosławieństwo opiekę MBN Pomocy dla całej rodziny

**INTENCJE MSZALNE 14.03. - 20.03.2022R.**

**Poniedziałek 14.03**

**7.00** 1) + Dariusz Lipka - od rodziny Wierzyckich

2) + Krystyna Lipka - od rodziny Mazgaj

**17.00** + Dominik Miechowicz - od rodziny Niemczyków z Jeziorek

**Wtorek 15.03**

**7.00** 1) + Władysława Boba - od rodziny Jurków z Podolsza

2) + Sebastian Brożek - od sąsiadów Pluta i Juras

**17.00** + Mieczysław Żurawik - od rodziny Buława i Stalmarski

**Środa 16.03**

**7.00** 1) + Radosław Larysz - od cioci Haliny z rodziną ze Świnoujścia

2) + Stanisław Ussarz - od rodziny Bisaga i Pluta

**17.00** W intencji Koła Radia Maryja

**Czwartek 17.03**

**7.00** + Marianna Kopeć w 5 rocznicę śmierci

**17.00** 1) + Janusz Czak - od rodziny Świat 2) + Kazimierz Urbańczyk w 2 rocznicę śmierci

**Piątek 18.03**

**7.00** 1) + Stanisław Lipka - od rodziny Kowalskich i Bulda 2) + Przemysław Taborski - od cioci Marysi

**16.15 Droga Krzyżowa dla dzieci**

**17.00** 1) + Henryka Żurawik - od sąsiadów Zogrodnik

2) + Fryderyk Sojka w 5 rocznicę śmierci - od Stanisławy z rodziną

**17.30 Droga Krzyżowa**

**Sobota 19.03**

**7.00** 1) + Małgorzata Józef Nocoń i synowie Antoni Jan Franciszek

2) + Franciszek Knapik - od rodziny Blin i Helbin

**17.00** Dziękczynna i o dalsze Boże błogosławieństwo potrzebne łaski opiekę Matki Bożej z Róży św. Józefa

**NIEDZIELA 20.03**

**7.00** 1) + Dominik Miechowicz - od Palków z Jeziorek 2) + Eugeniusz Smalcerz rodzice: Anna i Karol

**9.00** 1) + Władysława Boba - od wnuków 2) + Józef Bergieł - od żony

**11.00** 1) + Dariusz Lipka - od Marcinowskiego z rodziną 2) + Krystyna Lipka - od Anny Borgus z rodziną

**15.00 Gorzkie Żale, Msza św.** + Mieczysława Banasik - od burmistrza Libiąża oraz kolegów i koleżanek córki Romy z U M w Libiążu

**18.00** + Sebastian Brożek - od cioci i wujka Knapików